

HARCERSKI ZEW KRESOWY



ORGAN ODDZIAŁU BIAŁOSTOCKIEGO Z. H. P.

Nr. 3/32

BIAŁYSTOK

Marzec 1936.



MARCOWA GAWĘDA.

„Całe życie walczyłem o znaczenie tego, co zowie imponderabilia: jak honor, cnota, męstwo i wogóle siły wewnętrzne człowieka“.

J. Piłsudski.

Przeszłość Polski dała historii ludzkości karty chlubne. Narodowi polskiemu dała dowody wysokich wartości wewnętrznych, obok skutków wielu wad plemiennych. Wykazała, że naród nasz kryje w sobie dużo siły twórczej, wielką dozę altruizmu, ideowości aż do zaślepienia, czy wprost naiwności. Exposé Polski z każdego okresu jej życia brzmiało: Wolność i braterstwo ludów“.

Od pierwszej daty kronikarskiej 1963 roku, aż do dnia dzisiejszego, nie można zarzucić, że zwrot myśli polskiej był płytki, egoistyczny. Przez stulecia od Bolesława I aż do Józefa Piłsudskiego dowodzili nami ludzie tej miary, która nie zna niskości. Mielśmy zawsze wodzów ponad normę ludzi codziennych. Czy to Bolesławowie z epoki piastowskiej, czy to Jagiellonowie, Zamoyscy, Chodkiewicz, Sobiescy, Poniatowscy, czy ktokolwiek inny — gdy raz stanął na czele Polaków, ten ich imienia nie zhańbił. I dlatego mieliśmy Głogów, Płowce, Grunwald, Kirchholm, Chocim, Wiedeń, Racławice, Raszyn, poprzez Samossierre, Ostrołękę, Wielkie Demby, do Radzyna włącznie. Nie brakło nigdy wodza, któryby potrafił zwyciężyć, jeżeli powiemy że rok 1830 i 1863 był rokiem sądzonej przez losy tragedji... Lecz jednego rodzaju wodzów nam zawsze brakło. Są to wodzowie — wychowawcy. Jedni z naszych gigantów historii potrafili zwyciężyć i naród trzymać żelazną ręką karności, jak Stefan Batory, inni potrafili zwyciężyć i rozpaczć z niemocy wobec własnego narodu, jak Sobieski. Wychowawców i żołnierzy w jednej osobie nie było. Dopiero lata ostatnie, kiedy część narodu zdana wewnętrznie, rzuciła losom rękawicę, w czas zawieruchy Wielkiej Wojny, kiedy narody rzuciły miecze na szale, jedne w imię zaborczości, inne w imię praw do życia, zarysowuje się na naszym horyzoncie sylweta prawdziwego wodza, który potrafił nie tylko w chwili zmagania bagnem kruszyć zaborców pieczęcie złożone trzykrotnie na trumnie żywego narodu, ale który miał tę moc niezłomną, pozwalającą Mu przystąpić do wychowywania miljonów, gdy z gruzów rzeźni europejskiej przestał się wznosić opar wylanej krwi.

Jakże dziwnie bliska każdemu z harcerzy jest ta postać, postać Człowieka, co dobro Państwa i jego honor postawił ponad wszystko. Jednym z przejawów geniusza Wielkiego Marszałka jest właśnie to, że nie używa On tak zwanych skrótów historycznych, polegających na otrzymywaniu efektu idąc po linii najmniejszego oporu. Mamy przykład w przeszłości w osobie Jana Zamoyskiego. Mąż genialny. Ale wszystkie możliwości, wszystkie usiłowania padły ofiarą tychże

skrótów. Za narzędzie do tworzenia dzieł wielkich wybrał rzecz najmniej odpowiednią — ambicję szlachty, schlebienie jej nalogom, chcąc poprzez popieranie szlacheckiej polityki dotrzeć do upragnionego celu — naprawy Rzeczypospolitej. Przeliczył się hetman ogromnie. Umarł widząc jak Polska stacza się z piedestału wielkości. Usiłowanie skracania sobie drogi nigdzie nie występuje u Piłsudskiego. Gotów jest narazić się na szykany, gotów jest przystąpić do czynów mocnych, ale nigdy nie pozwoli sobie podporządkowywać momentów zasadniczych, momentów przejściowej wartości. Powiada: „gdy trzeba było stawiać ostre karty — stawiałem. Jedynie honoru i czci dać nigdy nie chciałem. Należy do mnie, do ludzi, których ze sobą prowadziłem i do Polski“ — to bardzo wymownie świadczy. Komendant krótko mówiąc dokonał dwóch dzieł olbrzymich: wskrzesił Polskę i wychował nowych Polaków, wychował w duchu heroizmu czynów legjonowych i w kulcie pracy. Pod tym względem nie ma równych Mu w historii Polski.

Obrawszy drogę długą ale niezawodną, drogą ewolucji psychicznej pchnął po niej nową Polskę, dając jej temsamem najtrwalsze, bo oparte na charakterze narodu podwaliny.

Z. H. P. ma w swej skarbnicy tradycję walk o byt niezależny, którą się legitymuje setkami poległych harcerzy i ma również wielki dorobek realizacji rozkazu Komendanta: „Idź i czyn“! Harcerstwo postawiło sobie takie same drogowskazy, jakie postawił całemu społeczeństwu jego Patron. Dlatego właśnie poleźny Duch Patrona wypełnia wszystkie komórki składowe ruchu harcerskiego, dlatego każde wskazanie Piłsudskiego jest czynnikiem porwy woli harcerskiej ku górze. Testament Wodza przyjęliśmy bez zastrzeżeń. Przygotował nas do tego za życia — nas Swoich wychowanków. Jesteśmy drugim pokoleniem Jego Legjonów, lecz pokoleniem o tyle szczęśliwszem, że na naszych sztandarach nie wypisujemy hasła walki o Polskę, lecz hasła pracy dla Polski. Jeszcze w roku ubiegłym tenże miesiąc marzec był miesiącem, w którym manifestowaliśmy przywiązanie do Komendanta: gotowość spełnienia każdego Jego polecenia. Dziś marzec jest miesiącem bolesnych wspomnień, bo już Go niema między nami. Jest raczej jego Duch, czuwający, stojący na straży. Dziś chcemy podsumować ile pracy wykonaliśmy w myśl nakazu Wielkiego Marszałka, by stwierdzić, że nie zawiedliśmy obliczeń swego Wychowawcy.

A reasumując swój bilans jeszcze raz chcemy zaakcentować, że podejmujemy dalszy ciąg walki „o znaczenie tego co się zowie imponderabilia: jak honor, cnota, męstwo i wogóle siły wewnętrzne człowieka“.

T. Z. Weremiej.



mł. JERZY KONONOWICZ

członek 6 Białostockiej Drużyny Harcerzy im. Bolesława Chrobrego

zgasł przedwcześnie w 14-iej wiosnie życia, pochowany w Białymstoku na cmentarzu Parafji Farnej w dniu 5 marca 1936 r.

Wraz ze zbolałymi rodzicami łączy się w żalobie

Białostocki Hufiec Harcerzy

Gdy w dniu 9 lipca 1935 roku harcerze VI Drużyny im. Bolesława Chrobrego składali Przymierzenie harcerskie. W szeregu składających był również s. p. Jerzy Kononowicz. I gdy na niego kolej przyszła, na zapytanie Instruktora, czy chce zostać harcerzem, odpowiedział mocno: „tak jest“. I za chwilę słyhać było jak wypowiadał rotę przymierzenia, choć mu głos drżał ze wzruszenia jak i te palce, któremi sztandaru dotykał. Przymierzenie, które złożył, całkowicie wykonał. Wykonał tak, jak postanowił jak potrafił. Harcerzem był na zbiorach i poza nimi, zawsze pierwszy we wszystkich poczynaniach czy pracach. Nie tylko wykonywał powierzone sobie zadania, lecz ciągle projektował i obmyślał swoje sposoby, czy to przyjscia z pomocą potrzebującym kolegom, czy to zorganizowania wypożyczalni książek dla tych, którzy tych książek sami nie mieli, czy to zrobienia czego innego, co by pożytek przyniosło innym. Śpieszył się, żeby jak najwięcej ze siebie dać, jaknajwięcej przyczynić się do polepszenia doli innych. Śpieszył się, jakgdyby przeczuwał, że niedługo będzie jego służba. A przy wszystkich tych zajęciach potrafił być jednocześnie wzorowym synem. Nietylko wtedy, gdy był w domu, ale i będąc zdala, na obozie czy nawet na Zlocie w Spale, gdzie taka moc była wrażeń, że zdawałoby się, pochłonać mogła wszystkie myśli chłopca, tam w dzienniczku swym pisał, że „wszystko tu jest morowe, tylko

jedno złe, że Was, Tatusiu i Mamo, tu niema, tak bardzo tęsknię do Was“. To było coś więcej, niż uczucie dziecinne... Harcerzem był czynnym nietylko w służbie ludziom, lecz i w służbie Bogu. Nietylko w potrzebie zwracał się Doń; stale z Nim obcował, zawsze znajdując czas na krótką choćby modlitwę. Ostatnio nawet, gdy będąc w klinice Wileńskiej, dowiedział się z ust lekarzy, że może wrócić do domu, do drużyny, przepełniony radością przedewszystkiem udał się do Ostrej Bramy i tam żarliwie się modlił czas dłuższy. To też, gdy się na ostatniej wspólnej, z Jurkiem zbiórce, zebrałi harcerze — koledzy z drużyny i inni, którzy byli obecni przy składaniu przymierzenia, lub razem byli na Zlocie, gdy ten sam sztandar, na który składa przymierzenie, po raz wtóry pochylił się przed Nim, tym razem z żalem Go żegnając, że pomimo głębokiego żalu ze straty, poniesionej i przez Drużynę i cały nawet Związek, wszyscyśmy czuli, że tą swoją wierną służbą harcerską zasłużył w pełni na tą, najpiękniejszą i najzaszczytniejszą nagrodę, która Go spotkała, skoro po 13-to letnim tylko egzaminie, miast po życiu długim, na wieczną wartę przez Boga powołany został. I że chociaż według naszego rachunku, za wcześniej może odszedł On od nas, to jednak pamięć o Nim, o Tej świetlanej postaci, pozostanie między nami nazawsze.

S. M.

Województwo Białostockie, jako teren turystyczny.

d. c.

Wolkowysk, miasto dziwnie rozciągające się nad rzeką Wolkowiją uchodzącą tuż za miastem do Rosi a z nią do Niemna, jest osadą bardzo starą, znaną przez napady Jadzwingów w 1038 roku i Tatarów w 1224 roku. Historia osady bardzo bogata, ale śladów kultury stosunkowo bardzo mało. Jest tam góra zw. „Szwedzką“ pamiętająca najazd szwedzki. Wiadomo, że na górze tej stał zamek Jagielły i że z tego zamku Jagielto wyprawiał posłów do Krakowa w sprawie przyjęcia chrześcijaństwa i oświadczył o rękę Królowej Jadwigi. Czy góra ta sztucznie usypana była już przed tem fortecą Jadzwingów nie można przesądzić.

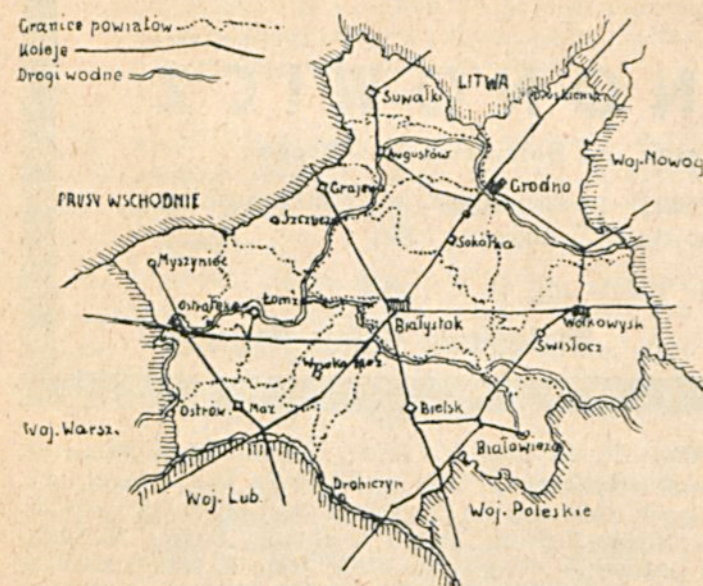
W Polsce odrodzonej idą starania w kierunku tak kultury nowoczesnej jak poszukiwania śladów

dawnej kultury polskiej w czem dużo starań Wolkowyskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Okolice są piękne i rozmaite. Impojującym jest widok ogólny na miasto z „Góry Szwedzkiej“. Wolkowyski powiat ma wiele starych zadzwionych pięknych traktów oraz prześliczne dworki i pałacyki na trakcie prowadzącym na południe do Prużany przez Izabelin, Porozów, Lysków.

W Lyskowie na ementarzu kościoła o. o. Misjonarzy znajduje się grób poety Franciszka Karpińskiego, autora pieśni „Kiedy ranne wstają zorze“. Karpiński w roku 1800 osiadł w Chorowszczyźnie na roli pracując wespół z wieśniakami.

Na linii kolejowej z Wolkowyska do Warszawy, nad rzeką Świsłoczą, troskliwie pielęgnowane kulturę polską miasto Swisłocz, z końcem wieku

WOJEWÓDZTWO BIAŁOSTOCKIE



wg. rysunku E. Kazimierowskiego
(własność kliszy Woj. Tow. Pop. Tur.)

XVIII z wielką starannością przez Wincentego Tyszkiewicza zabudowane i upiększone, prosi się o zwiedzanie. Na południe od miasta ciągnie się Puszcza Swistocka, własność spadkobierców po Tyszkiewiczach, granicząc na rzece Narwi z Puszcza Białowieską, z którą niegdyś tworzyła całość.

We wschodniej części powiatu wołkowyskiego na drodze do Baranowicz słynie z jarmarków miasteczko **Zelwa**, zaś jadąc na północ ku pow. grodzieńskiemu miasteczko **Roś** z zabytkowym kościołem, fundowanym przez hetmana Hieronima Chodkiewicza w roku 1611.

Część południowa pow. grodzieńskiego, który klinem wcinają się powiaty wołkowyski i sokólski, nosi podobny do nich charakter. Ciekawe i odrębne cechy budowlane widzi się w **Brzostowicy Wielkiej**, w miasteczku położonym nad rzeczką Brzostowiczyńką, niegdyś własność Chodkiewiczów. Jest tam kościół murowany z roku 1620 a w rynku niezwykle ciekawy dom zajmujący cały jeden bok dużego rynku. Nad granicą z powiatem sokólskim warto oglądnąć przemysł garncarski w miasteczku **Krynki**.

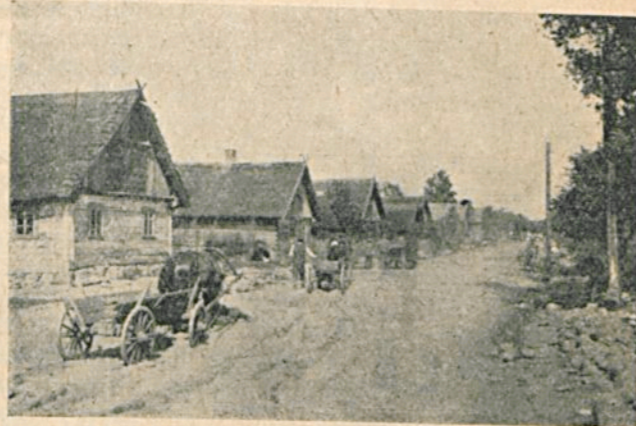
Pow. sokólski na północ od pow. białostockiego należy do mało opracowanych turystycznie części terenowych. Miasto powiatowe **Sokółka** z pięknie zabudowanym rynkiem miało w dawnych czasach hodować sokoły dla łowów królewskich, w późniejszych czasach starano się rozwinąć je przemysłowo. Dziś po wielu przemianach niema jeszcze Sokółka wybitnej cechy swej produkcji, oczekując dalszego rozwoju gospodarczego w kraju. Krajobraz sokólskiego powiatu jest bardzo malowniczy i urozmaicony jakkolwiek bezkontrastowy. Dużo tu pierwotności, nie brak jednak i egzotyki. W południowo-wschodnim zakątku powiatu we wsi Tatarów litewskich **Kruszenjanach** znajduje się piękny meczet drewniany i starannie utrzymany cmentarz maho-metański. Aż dziw ogarnia, że teren ten tak mało wyzyskany przez polskich artystów-malarzy. Duże

rozgałęzienie dopływów rzek Biebrzy i Supraśli, pagórków, lasów i odwiecznych wiatraków jest kopalnią motywów malarskich.

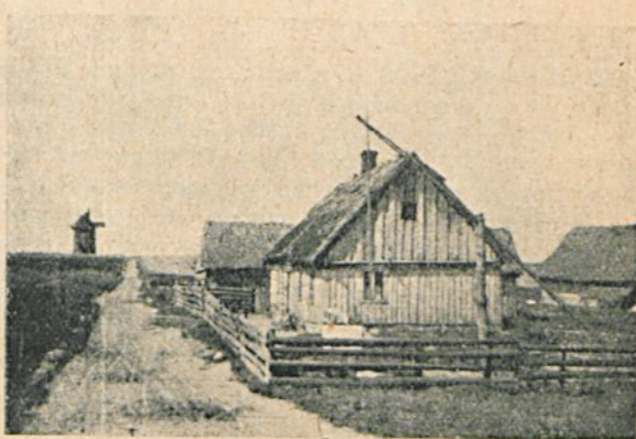
Nad rzeką Łosośną, wpadającą pod Grodnem do Niemna, jest cały szereg pięknych miejscowości nadających się na letniska wypoczynkowe.

Miasteczko **Dąbrowa** w północnej części powiatu jest malowniczo położone, wylania się z głębokiego jaru i otoczone jest dużą ilością wiatraków. Raj dla artystów-malarzy jeszcze nieodkryty. Mało jeszcze dotychczas oceniana wartość ogłaszania piękna regionalnego może przez trudne warunki materialne nie wydobyły jeszcze na jaw wartości powiatu sokólskiego, a szkoda, bo pozbawia ten powiat zarobków płynących z turystyki.

Do równie pod względem turystycznym zaniedbanych powiatów należy pow. **wysokomazowiecki** i to nie dlatego, żeby nie miał miejsc godnych zwiedzenia. Przecież już samo piękno przyrody wystarcza dla turysty. Tych, którzy poszukują specjalnie wartości historycznych, jest mała część. Zakopane nie jest miejscowością historyczną a mimo to, odbywają się tam pielgrzymki. Przed stu laty nikt nie wiedział o Zakopanem. Zapewne, że cechy pow. wys.-mazowieckiego nie są podobne do gór Zakopanego, ale posiadają wartości inne: dobrze uprawianą rolę i gospodarstwo. W Wys. Mazowieckim znana jest szeroko gościnność



Wiesь Holyńka koło Brzostowicy.



Chata w Starej Lupiance.

„braci szlachty“. Dla żadnych wygody i dostatku jest w **Pietkowie** u p. hr. Krasickiej wykwintny pensjonat. W północnej części powiatu nad Narwią pięknie jest położone miasteczko historyczne **Tykocin**, nadane niegdyś Stefanowi Czarneckiemu jako starostwo tykocińskie. Przedewszystkiem jednak pełno tu gospodarczych osad **Jablóni** i **Jablonek** z rozmaitemi przymiotnikami, co symbolizuje gospodarze zamiłowania. Ziemię tę godne są zwiedzenia dla zapobiegliwości i rzetelnej pracy gospodarczej.

Eugenjusz Kazimierowski

d. c. n.

Kresy czy nie kresy?

W styczniowym numerze „Harcerskiego Zewu Kresowego” „Lwowiak” w artykule p. t. „Nasze Kresy” porusza poważny temat naszych wschodnich granic. Mogąc w czasie kilkuletniego pobytu na kresach północnych i wschodnich (Województwa Białostockie, Nowogródzkie i Wileńskie), poczynić pewne spostrzeżenia — pozwolę sobie zakwestjonować niektóre myśli „Lwowiaka”.

Nie zaprzeczam, że nasze historyczne granice leżą hen o setki kilometrów na wschód czy północ.

Nie zaprzeczam, że tam za kordonami, setki tysięcy naszych braci jest prześladowanych za to, tylko, że czują się Polakami i mówią po polsku.

Ale musimy pamiętać, że obok nich są setki tysięcy innej ludności, o mniej lub więcej wyraźniejszym obliczu narodowym, której to i w naszych granicach można liczyć na kilka milionów a wśród której, musimy dodać, niewielu mamy lojalnych obywateli.

Trzeba być szczerym i powiedzieć sobie otwarcie, po męsku! — pomimo, że jesteśmy państwem o granicach, które ze względów tak historycznych jak i etnograficznych — krzywdzą nas, to o te granice, mimo pokoju wciąż toczy się walka — i to walka trudna.

Tak „kresy nasze są daleko poza granicami dzisiejszej Polski”, ale o te dzisiejsze granice my wciąż walczymy.

Powtarzam — dla dobra sprawy — bądźmy szczerzy.

O Polskość naszych obecnych „Kresów” toczy się walka — toczy ją żołnierz K.O.P.U. przełamując niechęć ludności: „Kresowej” do żołnierza Polskiego — toczy ją nauczyciel ucząc dzieci czytać i mówić po polsku (a ile lat upłynie zanim te dzieci myśleć po polsku będą), toczy ją urzędnik państwowy i samorządowy — mówiąc po polsku do interesanta, toczy ją każdy kto nawet tylko mówi po polsku.

Nie mając żadnych danych statystycznych pod ręką, nie mogę zilustrować stosunku liczbowego ludności narodowości polskiej do ludności białoruskiej, ukraińskiej i litewskiej, nie jest on pocieszający. Również polski stan posiadania, mimo osadnictwa kurczy się. Ileż to majątków własność polaków uległo parcelacji i ziemia przeszła w ręce niepolskie. Nie neguję konieczności parcelacji — jest ona w szczególności na kresach bardzo potrzebna — ale zwracam uwagę że z parcelacją znikają ośrodki polskości jakimi są dwory i majątki. Właściciel,

Zamieszczając dalszy ciąg wiadomości o naszym województwie, łaskawie dla naszego Zewu nadesłanych przez prof. Kazimierowskiego, redakcja dołącza do apelu swego zamieszczonego przy tymże artykule w lutowym Zewie Kresowym prośbę do drużyn mieszczących się w okolicach opisanych, by zechciały niezwlekając napisać do Redakcji, co jeszcze im wiadomo o ich środowisku i co możnaby jeszcze dodać ciekawego i ładnego do opisu.

Redakcja.

administracja a nawet część służby to Polacy — z rozparcelowaniem majątku — emigrują oni do miasta w poszukiwaniu pracy.

Przed wojną — za cara — tuż zaraz ciągnęła się szeroka „Matuszka Rasijska” a z nią olbrzymie możliwości emigracyjne — pogoń za pieniędzmi, za dorobkiem — a teraz granica zamknięta — za którą „raj obiecany” z sugestji przedwojennych czasów i z sugestji agitatorów komunistycznych. A na kresach — przyrost wynosi nadal 16 promilli — ziemi zdatnej do uprawy mało — coraz mniej do podziału pomiędzy nowe pokolenia — warunków emigracyjnych niema.

Kresy nasze są „Kresami dla nas!”, nie w rozumieniu swem możliwości granicznych — ale ze względu na swoją „niebezpieczność”.

Jako ilustracje niech posłużą tych parę obrazków:

....Zimowy wieczór, cicha wioska białoruska po dachy budynków zasypana śniegiem — 60 kilometrów od granicy sowieckiej.

Tu i ówdzie czerwone refleksy słabo oświetlonych okien. W jednej z chat silniejsze czerwieni się światło — w chacie kilkanaście zebranych dziewcząt przedzie na kądziolkach — obok kilku chłopaków — dla towarzystwa.

Tak i przed laty ich babki i dziadowie — przy kądzieli — w śpiewie — żartach i humorze czy plotkach spędzali długie wieczory zimowe.

Śpiewają. A co?.. piosenkę o konsomolcu, czerwonym partyzancie czy o kolchozach.

Skąd umieją — słowa, melodię — co i jak? o to długa historia...

Ogród przed domem gdzie urządzono prowizoryczną kaplicę katolicką — biegają po nim kilkunastu chłopców — w wieku szkolnym — bawią się, krzyk, hałas, zaafierowani zabawą zapominają o wszystkim i mówią po **białorusku** — oni dzieci osadników wojskowych...

W celu podniesienia bytu mieszkańców gminy Z. Założono w Z. Spółdzielnię. Centrala województwa przysłała dyrektora, sekretarza — przyznała odpowiednio dyrektorskie pensje dyjety, a później krach! Odpowiedzialność — za 20 złotych udziału — płacisz 200. Napewno dopóki nie wymrą ze dwa pokolenia — żadnej spółdzielni w Z. nie będzie.

Paraska jak gotuje „kartoszki to pożyczka od Marfy — wody solonej — w której tamta już raz „kartoszki” ugotowała.

Ławrin chodzi zadowolony — zmajstrował sobie krzesiwko i już od półroka nie kupił ani jednej zapalki.

Miasteczko M. — uroczystość święta narodowego — nabożeństwo w cerkwi — dzieci, nauczycielstwo — urzędnicy gminy, policjanci i paru sołtysów. — Później defilada. Na czele pochodu straż ogniowa — z orkiestrą sześciu instrumentów — straż ogniowa jak jeden człowiek — żydzi — dalej szkoły.

DZIAŁ PROGRAMOWY.

Zbiórka zastępu Strumieni.

Strumienie! — Wytrwale i bystre!

Zbiórka rozpoczęta.

Kilka Strumieni nie pokonało przeszkód i nie przyjechało — o szkoda, bo w gromadzie praca idzie różnie.

Zasiadły Strumienie i rozmyślają. Mają powiedzieć, jakimi Strumieniami chciałyby być. — Chwila skupienia. Już wiedzą. Ale to nie wszystko, trzeba zaraz czynnie okazać swoją bystrość, czy zdobywcość.

A więc ćwiczenie. Oj, wiele ono trudu kosztowało. Jednak Strumienie pokazały, że potrafią być czynne.

Po omówieniu ćwiczenia przystąpiono do sprawozdania z prac, które miały wykonać na swym terenie.

I jeszcze jedno ćwiczenie, tym razem pisemne: „Co zrobią dla drużyny w miesiącu marcu” — jako Strumień głęboki, zdobywca, czy bystry.

Ustalono też termin następnej zbiórki — Niedziela Palmowa — godz. 10-ta w lokalu Komendy Chorągwi.

Śpiew rozwesela: podnosi na duchu, zwłaszcza, gdy chce się jeść (Strumienie pokonywały dzielnie głód, nie chcąc tracić drogiego czasu) więc zaczęły śpiewać się śpiewem.

Wartko płynął czas — uciekał —

Znowu zbiórka w szyku — i popłynęła na zakończenie pieśń zastępu:

Jak zdobyć majątek w drużynie i jak nim rozporządzać.

Ponieważ racjonalne prowadzenie gospodarki w naszej organizacji jest podstawą jej bytu i rozwoju, przeto więc już w zastępie przyzwyczajamy dziewczęta do celowego i samodzielnego gospodarowania funduszami zdobytymi z przemysłu i składek.

„Fundusz zdobyty ze składek” jak łatwo to powiedzieć, lecz jak trudno daje się zrealizować, bo najczęściej tak bywa, że dziewczęta nie mogąc od rodziców wziąć 25 gr. na składki w ciągu miesiąca wyłonią się znowu inne grosze na biedną rodzinę, którą drużyna wspomaga, to znowu na biednych dzieci z Polesia i t. d., zalegają w placeniu. Drużyna więc nie mając innych funduszy nie uregulowała również w czasie pogłównego, rejestracyjnego, nie może całkowicie wykonać zakreślonego programu, bo cóż ona da biednej rodzinie, kiedy jej nie starcza pieniędzy na potrzeby czysto wewnętrzne drużyny.

I w dodatku czy jest racja brania składek od harcerki, której rodzice są może bezrobotni, która sama może potrzebuje pomocy!

Więc, żeby nareszcie zapobiec wyciąganiu skła-

— Smutnie wyglądają Ci „obroncy polskośći”. —

Pan L. nauczyciel — zakłada w swej wiosce — straż ogniową — na 1000 mieszkańców wioski zapisało się 8 i to już ludzi starszych — a inni — młodzież nie chcą, mówią że w straży ogniowej „zpolaczają się”.

Tyle mych uwag i obserwacji co do naszych ziem kresowych — Nastroje miasta druhowych instruktorzy, drużynowi i starsi harcerze — nie są takie same jak o parę kilometrów położonej wiosce. Cz u w a j m y ! „Kiel”

Naprzód Strumienie, precz z bezczynnością,

Dążmy wytrwale i raźnie w dal,

Minie przeszkody każda z łatwością

Wsluchana w rady bystrych swych fal.

Z „Źródła” weźmiemy zapal i wiarę

Że lepsze jutro zaświeci nam,

Uśmiechem złoćmy to życie szare.

„Wytrwale naprzód!” nie znamy tam.

Po zbiórce odbyła się odprawa drużynowych II Hufca Białostockiego (powiat) obejmująca:

1) Sprawozdanie Hufcowej z odprawy instruktorów i hufcowych,

2) Sprawozdanie drużynowych za okres zimowy i projekty na okres wiosenny i letni.

3) Ustalenie godła i założenia wychowawczego drużyny zastępowych

4) Sprawa opłat na rzecz Kom. Hufca i Kom. Chorągwi

5) Udział drużynowych w obozach starszyny organizowanych przez Kom. Chorągwi.

6) Projekty Hufca na okres wiosenny i letni.

7) Udział drużyn w akcji letniej Hufca i Kom. Chorągwi

8) Plan wizytacji drużyn w marcu.

Wytrwale naprzód!

Strumień zdobywca

bawek na choinkę w ciągu całego roku, bo zabawki wymagają starannego wykonania, zajmują tem samym dużo czasu i są zbywane w większej ilości, więc nie czas myśleć o nich przed samym Bożym Narodzeniem. Hodowla pieczarek w piwnicach, piłki do gier sprzedawane w składzie sportowym, szycie kostiumów i pantofelek gimnastycznych ze starych kapeluszy filcowych, roboty szydełkowe.

Praca dorywcza: zbieranie butelek, znaczków pocztowych, odpadków metalowych, kuponów większych firm, gazet, sklejanie torebek, robienie kokardek dla poborowych do wojska, hodowla kwiatów, zabawkarstwo, pisanki, praca akwizytorska, przetwory owocowe, koncerty i zabawy, loterie, wypożyczanie filmu. Co do koncertów, zabaw i loteryj jest pewne zastrzeżenie, jeżeli są urządzane, to na poziomie harcerskim i winny nieco się różnić od zabaw ogólnie urządzanych, a dotychczas różnica była całkiem niewidoczna. Przychodziło się na zabawę harcerską, jak na każdą inną. Loterie również nie można urządzać w ten sposób, żeby na 100 losów pustych, był jeden wygrany i to połamany kolek za 5 gr.

Dla drużyn w skład których wchodzi starsze dziewczęta i stojące już mocniej pod względem finansowym nadawałyby się większe warsztaty, jak szwalnie, pralnie, herbaciarnie, utrzymywanie domów noclegowych, jadłodajnie, spółdzielni harcerskich, tu jednak już potrzeba fachowej siły, dobrego zastanowienia nad rodzajem warsztatu, doбором personelu i wybrania odpowiedniego miejsca pracy.

Dla drużyn wiejskich nie bardzo daleko leżących od miasta: hodowanie wczesnych jarzyn, kwiatów, krzaków, pszczelarstwo, zbieranie ziół, grzybów hodowla kur rasowych, przemysł ludowy tkacki i rzeźbiarski.

Zdobądźmy sprawność terenoznawczyń.

Po skreśleniu tych trzech słów, zawahałam się, — czy pisać dalej. Wszak stale narzekamy na brak czasu, na przeciążenie pracą, na niemożność podjęcia obowiązkom na nas nałożonym — a tu znowu coś nowego.

Nie, nie nowe. Tylko z powodu właśnie tych ważniejszych spraw, zostawione na szarym końcu i bardzo mało znane — to terenoznawstwo.

Z zamiłowaniem uprawiamy wędrownictwo. Wycieczki dalsze i bliższe są z utęsknieniem oczekiwane przez druhny różnego wieku. Ale jak wędrujemy?

Czasem słyszałyśmy, że „tam” jest ładnie — więc warto zobaczyć, innym razem zastępowa zna daną okolicę, więc może poprowadzić wycieczkę.

O ileż więcej przyjemności i zdobyczy daje wędrowka w nieznanym. Wtedy to każdy załam skalny, zakręt, wieś i rzeka nas interesuje. Zdobynamy, krok za krokiem, coraz to nową krainę.

Koniecznością jest wtedy posiadania szczegółowej mapy i umiejętność czytania z niej. A to właśnie jest podstawą w programie sprawności terenoznawczyń. Mapa, wszędzie z mapą.

Niejedna mi powie, że znamy mapę dobrze. — Nie wątpię — chodzi teraz o „ożywienie” jej, to znaczy odpowiednie zastosowanie w wędrowce. Mapa musi być przewodnikiem każdej wycieczki.

Na dowód, że mapa jest znana, a posługiwanie się nią nie jest żadną trudnością — zdobądźmy sprawność terenoznawczyń.

Kiedyś już zdobyły pieniądze, warsztaty mniejsze, czy większe przynoszą nam dochody, wysuwa się jeszcze bardzo ważna kwestja, jak temi pieniędzmi zagospodarować. To przecież tak łatwo, a jak szybko można zejść na niedobrą drogę i wydać grosz nieogłędnie, niewiadomo właściwie na co.

Więc pierwsze grosze uważam powinny pójść na zagospodarowanie wewnętrzne drużyny t. zn. księgi administracja drużyny, prenumerata pism, rejestracyjne. A przecież chorągiewki też są potrzebne? Najłatwiej to pójść do sklepu, kupić materiału i uszyć a czyż takie małe okrawki materiału nie znajdują się w domu u harcerki, a już mowy nie powinno być o tem, żeby dawać je do szycia krawcowej.

Jeżeli nam pozostają jeszcze pieniądze to stopniowo zdobywamy się na zakupienie rzeczy większych. Przy kompletowaniu inwentarza kierujemy się potrzebami wynikającymi z życia, uwzględniając przedewszystkiem a) sprzęt gospodarski i pionierski, b) obozowy c) sportowy d) bibliotekę.

Przed zakupieniem jakiegokolwiek inwentarza badamy dokładnie a) co i w jakiej ilości zamierzamy kupić b) zbieramy oferty c) porównujemy wysokość zgłoszonych cen i jakość towarów d) wybieramy najlepsze i najtańsze źródła zakupu.

Inwentarz przechowujemy stale w stanie gotowym do użytku, zabezpieczony go uprzednio od zniszczenia w izbie, lub specjalnym magazynie, a nie u kogoś na strychu i za inwentarz odpowiedzialna jest magazynierka. Drużynowa, czy magazynierka wyjeżdża i wiadomo gdzie mamy szukać naszego inwentarza. Spis inwentarza, w którym jest zaznaczone miejsce przechowania, oraz dane o osobie odpowiedzialnej za niego przechowujemy razem ze wszystkimi innymi książkami w izbie.

W. Rudominówna.

Podaję kilka ćwiczeń z tego zakresu. Można je wykonać w drużynie, zastępie lub samodzielnie.

ĆWICZENIA

1. Zapoznaj się dokładnie z programem sprawności terenoznawczyń. (Sprawności P. do O. K. można nabyć w Komendzie Chor.).

2. Obierz z mapy swojej okolicy (o podziałce 1:100.000 lub 1:25.000) miejscowość, do której zorganizujesz jednodniową wycieczkę zastępu. Przed wędrowką opracuj program, uwzględniając a) cel wycieczki b) czas c) długość drogi d) czas marszu i odpoczynków e) miejsca odpoczynków i posiłków.

3. W czasie wędrowki przejdź naprzelaj wyznaczoną trasę z kompasem Bezarda.

4. Wykonaj szkic wywiadowczy wzdłuż drogi 3 kilometrów.

5. Zmierz wysokość (np. drzewa, wieży), szerokość rzeki, albo odległość między niedostępniemi dla ciebie przedmiotami (jeśli znasz odległość z punktu w którym stoisz do przedmiotów). Podaj sposób pomiarów.

Druhny, które chcą zdobyć sprawność terenoznawczyń, wykonane ćwiczenia prześlą do Thumówny (Niezbodzicze p-ta Jałówka) i uzupełnią wiadomości według programu.

Wszelkie zapytania w sprawie ćwiczeń i przeprowadzania prób proszę kierować pod wskazanym adresem.

„Zbiórka marynarska”

Tak się złożyło, że obchód morski dnia 10-II-b.r. szczególnie rozbudził zainteresowanie morzem w mojej gromadzie i od dnia tego datuje się nasza praca nad zdobywaniem sprawności marynarskiej.

Każda zbiórka morska (bo tak się nazywają) przynosi nam coś nowego – coś nowego zdobywamy – czegoś nowego się uczymy.

Podany poniżej opis zbiórki jest wycinkiem tylko całego programu, jaki wyczerpać musimy, aż do zupełnego przygotowania się do zdobycia tej sprawności. Zbiórka ta prowadzona była podczas odprawy „Zielonek” w Grodnie w dn. 8-III-br.

Rozpoczęcie zbiórki jak zwykle w półkolu – piosenki, które tak zuchy bardzo lubią śpiewać i wreszcie: „Drucho! kiedy będziemy robić bandery?” – (że będziemy je robić zuchy wiedziały, bo przygotowały już wszystko – patyczki i klej, orzelki i papier). „Dobrze!” będziemy – ale przedtem zdacie sprawozdanie czegoście się dowiedziały o „Gdyni”, „z kim Polska prowadzi handel” – „co przywożą i wywożą okręty”, „jakie mamy okręty”.

I zaczyna się opowiadanie zuchów – z każdej szóstki jeden zuch wziął na siebie odpowiedzialność za opracowanie zagadnienia. Szóstka cała pracowała, zbierała materiał, i najważniejsze rzeczy wybrany zuch notował.

Skończyło się opowiadanie. Wypadło niezłe.

Chorągiewki dalej frapują i już patyczki zuchy w rękę trzymają. Szóstkowe rozdają klej, paski papieru biało-czerwone, orzelki i nożyczki. Chwilę zastanawiamy się jak wygląda bandera wojenna, a jak flaga handlowa – porównujemy, oma-

wiamy, ustalamy kto jaką chorągiewkę klei i dalej do roboty!

Kto sprawniej, staranniej i prędzej zrobi?

Pracują szóstki, – cisza – a za chwilę: „Już jesteśmy gotowe!” Skończyły wszystkie prawie jednocześnie, lecz niejednocześnie sprzątnęły. Zainteresowanie tak wielkie, że i o sprzątnięciu się zapomnieli.

Sprzątnięto! Bandery, flagi podnoszą zuchy w górę – radość – piosenka marynarska i taniec marynarski z chorągiewkami.

A teraz gry!

A więc – „Wyścig okrętów wojennych i handlowych”

„Szukanie stron świata”

„Omijanie przeszkód”

„Przemycanie się okrętów do portu”.

Wreszcie inscenizacja piosenki marynarskiej. Inscenizację opracowało kilku zuchów – poprawki wprowadziła drużynowa.

A teraz nowe zagadnienie: „Ile mamy okrętów handlowych i wojennych – jak się nazywają”. Zbierać będziemy fotografie i pocztówki morskie i posłemy innym zuchom na wieść.

Nad tem pracować będziemy do następnej zbiórki morskiej.

Piosenka „Nasze gromady” – tą zwykle kończymy nasze zbiórki – dała hasło do odejścia do domu.

A w międzyczasie odbyło się fotograficzne zdjęcie zuchów.

Szarotka
z gromady „Polnych Kwiatów”
grodzieńskich.

Jak prowadzić książkę zastępu.

(Przedruk ze „Skrzydła”, opracowane w szkole Instr. na Buczcu)

W r. 1933 została wydana przez Główną Kwaterę Harcerek księgowość drużyny, a mianowicie: książka zastępu, książka pracy drużyny, książka wykazów, oraz instrukcja o prowadzeniu książek: korespondencyjnej, kasowej, rozkazów i kroniki.

Książki te obowiązane są prowadzić każdy zastęp i każda drużyna. Pragnąc dopomóc w tej pracy postaramy się szczegółowo omówić książkę zastępu Promyków i wyjaśnić wszelkie ewentualne wątpliwości, związane z jej prowadzeniem.

Książka przeznaczona jest na okres roczny t.j. od września jednego roku do końca czerwca roku następnego. Na stronie tytułowej podajemy nazwę zastępu i drużyny, rok, imię i nazwisko zastępowej. Na następnej stronie należy umieścić „Zdanie zastępu”, przez które rozumiemy zdanie, ilustrujące główne założenie stałe lub roczne danego zastępu.

W zależności od „zdania zastępu” często opiekamy pracę na hasłach okresowych, np. miesięcznych. Z hasel tych po skończeniu danego okresu możemy wyprowadzić stałe prawa zastępu, które odtąd będą go stałe obowiązywać. Hasła i prawa będą inne w każdym zastępie, bowiem wpływają one z gódel i założeń programowych zastępu. W związku z godłem i zdaniem ułożyły sobie Pro-

myki własną piosenkę. Są bardzo z niej dumne, bo i słowa i melodia zostały ułożone przez dziewczynki z ich zastępu. I piosenka znalazła swoje miejsce w książeczce Promyków.

Oto odpowiednie kartki w książce zastępu:

K S I A Ź K A II Zastępu „Promyków” I Drużyny im. Emilji Plater w Kielcach Rok 1933/34 Zastępową Oswiędzianka Jadwiga
ZDANIE ZASTĘPU Nam nie wolno trwać w rozterce, Ani też się cofać wstecz Lecz urabiać myśl i serce — To największa w życiu rzecz.

PIOSENKA ZASTĘPU

Ciemno dokoła, mrok okrył ziemię,
Promienie słońca zajrzały tam,
I rozproszyły mroki i cienie
Wesele w sercach wzbudziły nam.

Jak te promyki niszczyliśmy ciemności
Co oteczyły ludzi i świat.
Harcerskim czynem wskreszmy jasności,
By radość weszła do wszystkich chat.

HASŁA I PRAWA ZASTĘPU

Od 15.X — 22.X.

„Grzej jak promyk!”

Od 22.X — 29.X.

„Promyk wnosi radość między ludzi!”

Sieć alarmowa, wykreślona na dalszej stronie ma obrazować kolejność zawiadamiania się zastępu o zbiórkach alarmowych, przenoszenia rozkazów i t. p. Rysunek sieci przedstawia schemat planu miasta lub raczej zamieszkałej przez Promyki jego dzielnicy, punkty z umieszczonymi obok imionami — mieszkania poszczególnych dziewcząt, strzałki — kolejność zawiadamiania. Pierwszą zawiadamiającą musi być zastępową, do której wiadomość przysyła drużynowa, o ile to jest alarm drużyny. Podobnie w razie alarmu zastępu zarządzenie wychodzi od zastępowej.

Na kartce „skład zastępu” niejasną może się wydać: „co robi w zastępie, od czego sprawna”. Należy tu wpisać zgodną z zamiłowaniem czynność danej dziewczynki, którą odpowiedzialnie pełni ona w zastępie (artykuł o „sprawach” patrz „Skrzydła” Nr. 11 z r. 1934). Każda bowiem dziewczynka powinna czuć się niezbędną w swoim zastępie i przez pełnienie odpowiedzialnej funkcji rozwijać swoje zainteresowanie i zamiłowania lub z pomocą współtowarzyszek zwalczać swoje roztargnienie, brak poczucia odpowiedzialności i t. p. Na następnej stronie: „Zmiany w składzie zastępu”, notujemy wszystkie zmiany, które zaszły w ciągu roku, oraz ich datę. A więc: wyjazd, wystąpienie, przeniesienie do innej drużyny i t. p.

L. P.	IMIĘ I NAZWISKO	Co robi w zastępie od czego sprawna
1	Oświędzianka Jadwiga	zastępową
2	Chałykówna Marja	II numer w zast.
3	Dobrowolska Krystyna	spr. od zbier. składek
4	Hatorkówna Olga	spr. od inwentarza
5	Plucińska Helena	spr. od ruchu
6	Nidecka Krystyna	spr. od śpiewu
7	Nidecka Zofja	spr. od porządku w kąciku zastępu

Karty przeznaczone na wykazy dziewcząt wypełniamy w porządku dowolnym, uzupełniając poszczególne rubryki stopniowo, w miarę potrzeby.
d. c. n.



Z życia Chorągwi białostockiej.

Na wieczną wartość. W dniu 5 marca r. b. Harcerstwo Białostockie oddało ostatnią posługę zmarłemu Druhowi s.p. Jerzemu Kononowiczowi. W smutnych obrzędach wzięły udział delegacje wszystkich drużyn ze sztandarami. Odznaki zostały przesłonięte krepą na czas do 25 marca b. r.

Dzień myśli braterskiej spędziły nasze drużyny w uroczystym i podniosłym nastroju. Instruktor Chragwi białostockiej spędziły go przy kominku w lokalu Klubu Społecznego, przy udziale Przewodniczącego Z. O. p. dyr. Baca, drużny Wojewodziny Paławskiej i pani pułk. Kmicic-Skrzydłowskiej. Okolicznościową gawędę wygłosiła drużna P. Busłowska, a potem wszystkie się wypowiedziały o uczuciu przyjaźni w rodzinie harcerskiej. Instruktorzy stwierdziły, iż jest w nas zakorzeniony głęboko obowiązek przyjaźni i każda posiada w sobie otwarte serce, gotowe na współczucie i współzycie z siostrą harcerką-instruktorką, niema jedynie tej intymnej przyjaźni, niema znajomości bliższej o życiu osobistym każdej z nas i to może

nastąpić jedynie przez wspólne przeżywanie w obozie i na wycieczkach.

Bielsk-Podlaski też ten dzień spędził uroczysto. Zebrane 4 drużyny spędziły czas bardzo miło przy udziale p. kierownika szkoły powsz. p. T. Jarońskiego, oraz całego niemal grona nauczycielskiego. Obchód skończono obraniem hasel na przyszłość.

Dnia 16 lutego staraniem komend hufców harcerki i harcerzy w Białymstoku odbył się „wieczór starszyzny” poświęcony braterstwu. Udział wzięła starszyzna obu hufców w liczbie 27 osób

Apel morza. Jak nam piszą drużny i druhowie, morze i woda coraz nam bliżsi, coraz więcej czujemy potrzebę współzycia z nimi. Nawet i zuchy chętnie z entuzjazmem oddają się zabawom na swoich zbiórkach „wodnych”. I i II drużyny harcerki w Hajnówce i gromada „Skrzydlatych zuchów” zorganizowały w dniu Apelu pokazy, deklamacje, okolicznościowy śpiew oraz zbiórki na łódź podwodną „J. Piłsudski”. Swoim skromnym datkiem w wysokości ogólnej sumy 4 zł. 82 gr. zaświadczyły, iż żywią serce gorące dla Polskiego Morza

Apel morza w hufcu białostockim harcerzy. W dniu 10 lutego r.b. jako w szesnastą rocznicę odzyskania dostępu Polski do morza odbył się w drużynach uroczysty „Apel morza”. W Apelu wzięło udział ogółem 466 osób t. j. 299 harcerzy, 53 zuchów, 87 osób spośród młodzieży szkolnej (nieharcerzy), 27 osób spośród grona nauczycielskiego i członków K. P. H.

Na program Apelu między innymi złożyły się: odczytanie odezwy Druha Naczelnika Harcerzy, pogadanki bądź referaty na aktualne tematy morskie, deklamacje, pieśni, zbiorowe podpisanie meldunków z Apelu, które punktualnie o godz. 18-ej wysłano do G. K. H. w Warszawie.

Urządzono przytem doraźną zbiórkę na Fundusz Żeglarski G.K.H., która dała kwotę zł. 29,29 (2 D.H.-zł. 4,37, 3 D.H.-zł. 4,25, 5 D.H.-zł. 2,-, 6 D.H.-zł. 5,64, 10 D.H.-zł. 1,-, 12 D.H.-zł. 1,35, 13 D.H.-zł. 3,18 i 15 D.H.-zł. 7,50).

Pobyt Pana Wojewody w Hajnówce. Dnia 5 lutego Pan Wojewoda odbywając inspekcję, przebywał w Hajnówce i był witany przez harcerstwo tamtejsze, przyczem wpisał się do kroniki zuchowej.

Rodzina kolejowa troszczy się o drużyny harcerskie. Drużyny nasze korzystają już z opieki Rodziny Kolejowej. W Dyrekcji Kolei P.K.P. Wilno odbyły się konferencje z udziałem przedstawicieli harcerstwa w sprawach pomocy drużynom w ich pracy w roku szkolnym i ich akcji letniej.

Kół Przyjaciół jest w naszym Oddziale stanowczo zamożnym w stosunku do ilości istniejących drużyn, a i istniejące K.P.H. wykazują słabą działalność. Odbija się to na pracy harcerskiej. Druh Generał Paślowski, wojewoda białostocki, położył wielkie zasługi w tej dziedzinie, będąc na Pomorzu, a teraz również troszczy się o to, by zapewnić harcerstwu w województwie białostockim należyta opiekę. W tym celu konferuje z przedstawicielami społeczeństwa zarówno w Białymstoku, jak i podczas wszystkich swoich wyjazdów w teren. Harcerstwo naszego Oddziału czuje wielką wdzięczność za tę akcję i zapewnia Druha Generała, że będzie wierne swej idei.

Odprawa instruktoerek. W dniu 21 b. m. odbyła się w Białymstoku ziórka instruktoerek Chorągwi Harcererek. Ustalono zostały wytyczne w pracy drużyny instruktorskiej, oraz zadziergnięte silniejsze węzły przyjaźni siostrzanej. Następnego dnia 22.II odbyła się odprawa instruktoerek przy udziale Druha Przewodniczącego Z. O. dyr. S. Baca. Na odprawie były poruszane sprawy realizacji zamierzonego programu, aktualne zagadnienie życia chorągwanego i projekty na najbliższy okres wiosenny i letni.

Informacyjny kurs dla nauczycielek. Staraniem Komendy Chorągwi Harcererek, a przy poparciu ze strony władz szkolnych odbył się w dniu 1, 2 i 3 marca informacyjny kurs dla nauczycielek. Komendantką kursu była A. Sandomierska—Komendantka Chorągwi, współpracowały w kierownictwie następujące instruktorki: L. Glinkowa, I. Kos-

sakowska, P. Busłowska, W. Waszkiewiczówna, H. Hermanowska i W. Rudominówna, J. Czechówna, H. Pieniążkówna. Kurs skończyło 13 nauczycielek z prawem prowadzenia pracy próbnej i obowiązkiem wzięcia udziału w tegorocznym kursie metodycznym dla drużynowych. Kurs osiągnął swój cel dając dużo zadowolenia wszystkim jego uczestniczkom.

Ziórka Zielonek. Dnia 7 i 8 marca r. b. odbyła się ziórka drużyny drużynowych „Zielonek” w Grodnie. Bliższe szczegóły o ziórcie będą podane w następnym Zewie.

Zawody strzelecko-luczne. W czasie od 15.X do 15.XI. 1935 roku odbyły się Jesienne Korespondencyjne Zawody Strzelecko-Lucznicze harcerstwa żeńskiego.

Mistrzostwo jesienne i nagrodę Głównej Kwatery Harcererek zdobyła Chorągiew Wielkopolska. Chorągiew Białostocka nie brała udziału w zawodach.

Biblioteczki K. Ch. Harcerzy. Komenda Chorągwi Harcerzy, doceniając wielką rolę książki na głębokiej prowincji, postanowiła skompletować kilka bibliotek z działu zuchowego, drużyn harcerskich i kręgów starszoharcerskich. W akcji tej udział biorą Komendant Chorągwi Łopatecki, oraz druhowie Oksztel, Ruszkowski, Korytkowski i Bałabuszyński.

Przyrzeczenie w Łapach. Komendant Chorągwi razem z druham F. Sinicą wizytował Łapy, gdzie odebrał przyrzeczenie od tamtejszych harcerzy. Pódezas przyrzeczenia obecny był ks. prefekt Skrzeczowski, kierownik tamt. szkoły powszechnej—p. Januszewicz, oraz pluton starszych harcerzy.

Harcerstwo na przedmieściach Białegostoku. Wre praca harcerska na Antoniuku. Na terenie tamt. Szkoły Powszechnej czynne są: drużyna harcererek, harcerzy i gromada zuchów. Nader życzliwy stosunek rodziców, grona nauczycielskiego z Kierownikiem Szkoły p. Radjukiewiczem, głębokie docenianie wartości wychowawczych harcerstwa, a przytem nie mniej wytrwała i ofiarna praca kierownictwa drużyn sprawiają, że harcerstwo na tym terenie rozrasta się żywiołowo, zataczając coraz szersze kręgi wśród młodzieży szkolnej na Antoniuku.

Mimo b. trudnych warunków lokalowych, drużyny posiadają własną świetlicę. Przy drużynach czynne jest Grono Przyjaciół Harcerstwa, zorganizowane spośród rodziców i nauczycielstwa.

W zdrowej atmosferze wychowuje się dziatwa szkolna, w codziennej służbie harcerskiej, wykując i umacniając swe charaktery.

W niedzielę dnia 23 lutego r. b. w tamt. 10 Drużynie Harcerzy im. Gen. Sowińskiego, przy udziale licznie zebranych harcererek, harcerzy, grona nauczycielskiego i rodziców odbyło się nader podniosłe i uroczyste przyrzeczenie. Przyrzeczenie przyjął od 15 Druhów—Hufcowy Białostocki—phm. Świerczyński.

Po przyrzeczeniu nastąpiły: deklamacje, śpiew, popis, gry i zabawy w których wzięli udział wszyscy obecni—„i młodzi i starsi”. Na zakończenie odbyła się herbatka urządzona przez rodziców.

Przemily i serdeczny nastrój towarzyszył uroczystości.

Z życia Szczuczynskiego Hufca Harcerzy. 73 rocznicę powstania styczniowego hufiec tutejszy uczył ćwiczeniami w terenie, zorganizowanymi przez poszczególne drużyny. Ćwiczenia te poprzedziły zbiórki alarmowe drużyn, a zakończone zostały gawędami o powstaniu styczniowym w miejscach pamiętnych z walk powstańczych, w miejscach stracenia powstańców, lub przy mogiłach weteranów, które w tym dniu harcerze doprowadzili do porządku.

26 stycznia b. r. Hufcowy wizytował środowisko harcerskie w Szczuczynie i przeprowadził tam kilka zmian w kierunku postawienia pracy harcerskiej na lepszych podstawach.

Dzień Imienin Pana Prezydenta R. P. drużyny obchodziły uroczystą mszą św. i okolicznościowymi ziórkami.

8 lutego b. r. drużyna III Żeglarska w Grajewie wespół z III-cią Drużyną Harcererek urządziły „Bal Harcerski” w salach Związku Strzeleckiego. Bal ten skupił liczne grono młodzieży z poza harcerstwa.

Życie świetlicowe, skupiające w drużynach I-szej w Rajgrodzie, I-szej w Białaszewie i III Żegl. w Grajewie wielu harcerzy i harcererek nabiera coraz żywszego tempa komendy tych drużyn szukają coraz to lepszych metod pracy świetlicowej.

Komenda Hufca nawiązała stały kontakt z Inspektorem Szkolnym w Łomży, który delegował od siebie do K. H. stałego delegata do spraw harcerskich.

Utworzony w ubiegłym miesiącu referat zuchów przy K. H. rozwija ożywioną działalność. Powstały już w Grajewie w ubiegłym miesiącu 3 nowe gromady zuchowe, w marcu zamierza się przeprowadzić jednodniowy kurs wodzów zuchowych.

Komenda Hufca wszczęła starania w kierunku nawiązania bliższego kontaktu z Kołem Przyjaciół Harcerstwa przy Hufcu Harcerzy i Harcererek, mającym swą siedzibę w Grajewie.

Poczynione zostały również wstępne kroki w celu potworzenia Gron Przyjaciół Harcerstwa przy poszczególnych drużynach tak, by z końcem bieżącego roku kalendarzowego wszystkie drużyny miały zorganizowane takie Grona.

Przewiduje się, że bardziej żywotne drużyny zyskają Grona Przyjaciół już przed końcem bieżącego roku harcerskiego.

Czyni się starania w kierunku utworzenia nowej drużyny kolejowej w Grajewie.

Sprostowanie. Prostujemy pomyłki w druku w dziale kroniki styczniowego numeru Harc. Zewu Kresow. jak następuje:

a) z życia 12 Z. D. H. im. Króla Władysława IV — zamiast „Do Komisji Rewizyjnej weszli p.p. Aleksander Salmacki i Zygmunt Tenorkowski”—winno być „Aleksander Salmacki i Zygmunt Tworkowski”.

b) kursy zimowe—zamiast „Prowadzenia kursu dla zastępowych powierzono—phm. Antoniemu Korytkowskiemu”—winno być „Prowadzenie kursu dla zastępowych powierzono—phm. Antoniemu Studzińskiemu, kursu dla wodzów gromad zuchowych phm. Antoniemu Korytkowskiemu”.

c) przyrzeczenie 15 D. H.—zamiast „W dniu 2 stycznia wieczorem Koło Trzech Dębów w Zwierzyniecu odbyło się przy ognisku przyrzeczenie”—

winno być „w dniu 22 stycznia” (mylna data).

Trwale uczczenie pamięci ś. p. J. Zienkiewiczówny. Dla trwałego uczczenia pamięci zmarłej ostatnio wybitnej działaczki harcerskiej i społecznej ś. p. dr. J. Zienkiewiczówny, ukonstytuował się Komitet, mający na celu realizację projektu ś. p. Zmarłej—budowę „Gniazda Tatrzańskiego”—Harcerskiego Sanatorium Pracy dla chorych na płuca.

Na czele Komitetu Budowy stanął Ks. Dziekan Jan Humpola—Kapelan Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Komitet zamierza jeszcze w bieżącym sezonie budowlanym nabyć 10-morgową parcelę w okolicach Kościeliska, na której stanie gmach Sanatorium.

Ze względu na niewystarczające fundusze, Komitet Budowy przeprowadzi szeroką akcję ziórkową na terenie Związku Harcerstwa Polskiego, jednakże wszelkie ofiary pieniężne ze strony społeczeństwa mogą równie wydatnie przyczynić się do realizacji szlachetnego zamierzenia. W tym celu Komitet utworzył specjalne konto w P. K. O. Nr. 16717.

Konkurs radjowy. Radjo jest bardzo ważnym czynnikiem w życiu współczesnym. Zrozumiały to wszystkie organizacje i starają się uzyskać „głos” przez Radjo, ażeby porozumieć się ze swoimi członkami i z całym społeczeństwem. Można to zrobić przez odczyty, feljetyony, audycje. Ale i odczyty i feljetyony i audycje muszą być na wysokim poziomie artystycznym. Referat radjowy, który nie wątpi, że są wśród harcererek i harcerzy zdolne pióra ogłasza konkurs na:

1. audycję harcerską — słuchowisko,
2. audycję zuchową — „ ”
3. feljeton z życia harcerskiego.

Czas trwania audycji nie może przekraczać 25 minut. Feljeton od 5 m. do 10 minut.

Termin nadsyłania prac upływa dnia 10.IV.r.b. Nadsyłać należy do referatu radjowego Działu Prasy i Propagandy NZHP. — Myśliwiecka Nr. 3.

Prace muszą być zaopatrzone w godła i zawierać nazwiska w zamkniętej kopercie dołączonej do pracy. Pisać trzeba po jednej stronie arkusza najlepiej na maszynie. Jeden i ten sam autor może przysłać kilka prac. Prace mogą być zbiorowe. Referat zastrzega sobie prawo zmian i użytkowania prac nienagrodzonych jako materiałów.

- | | |
|------------------------|---------|
| I nagroda za audycję | zł. 50— |
| I nagroda za feljeton | „ 25— |
| II nagroda za audycję | „ 25— |
| II nagroda za feljeton | „ 10— |

II Harcerskie Zawody Narciarskie w Zwardoniu. W wyniku II Harcerskich Zawodów Narciarskich w Zwardoniu organizowanych przez czasopismo harcerskie „Na Tropie” uzyskano następujące wyniki.

W konkurencji kobiecej: w biegu zespołowym długości 5 klm. z przeszkodami, I miejsce zajęła II Warszawska Drużyna Harcererek, zdobywając nagrodę Przewodniczącego Z. H. P. woj. dr. Michała Grażyńskiego. II miejsce przypadło 22 Warszawskiej Drużynie Harcerskiej, zaś III — II zespołowi 2 Warszawskiej Drużyny Harcererek.

W konkurencji męskiej: w biegu zespołowym harcerzy, na trasie długości 18 klm. z przeszkodami, I miejsce zajęła 2 Drużyna Harcerzy z Bielska, zdobywając nagrodę Przewodniczącego Z. H. P. woj. dr.

Michała Grażyńskiego, II miejsce zajęła 20 Drużyna Harcerska z Dąbrowy Górniczej, zaś III miejsce zespół Harcerskiego Klubu Narciarskiego w Zakopanem.

Skauti Estońscy czczą swe matki. Piękny zwyczaj, będący oznaką dużego kultu matki istnieje wśród Skautów Estońskich. Mianowicie, w każdym środowisku skautowym odbywa się co roku „Święto Matki”.

Na program święta składa się: nadawanie stopni i sprawności skautowych, nagród, okolicznościowe pokazy i śpiewy, oraz odznaczanie rodziców zasłużonych dla pracy skautowej. W Estonii istnieje również specjalny „Hymn Matki” który się śpiewa stojąc.

Zaznaczyć należy, że w ciągu ostatnich dwu lat liczba skautów estońskich wzrosła o 2000 — co stanowi około 40%.

Ilość skautów na świecie. Ogólna liczba skautów należących do 48 zarejestrowanych w Międzynarodowym Biurze Skautowym organizacji, wynosiła przy zamknięciu roku 1935 — 2.505.963, wykazując przyrost 206.874 w porównaniu z r. 1934.

W samym Imperjum Brytyjskim ilość skautów wynosi ponad 939000.

Liczyby powyższe dotyczą wyłącznie skautingu męskiego.

Zjazd przedstawicieli Wydziałów Kół Przyjaciół harcerstwa. W dniach 21 i 22 marca b. r. odbędzie się w Warszawie Zjazd przedstawicieli Wydziałów Kół Przyjaciół Harcerstwa Zarządów Oddziałów Z. H. P.

Zjazd ma na celu przedyskutowanie i uzgodnienie programu pracy Wydziałów K. P. H. na terenie Związku Harcerstwa Polskiego w szczególności w świetle przepisów nowego Statutu Z. H. P.

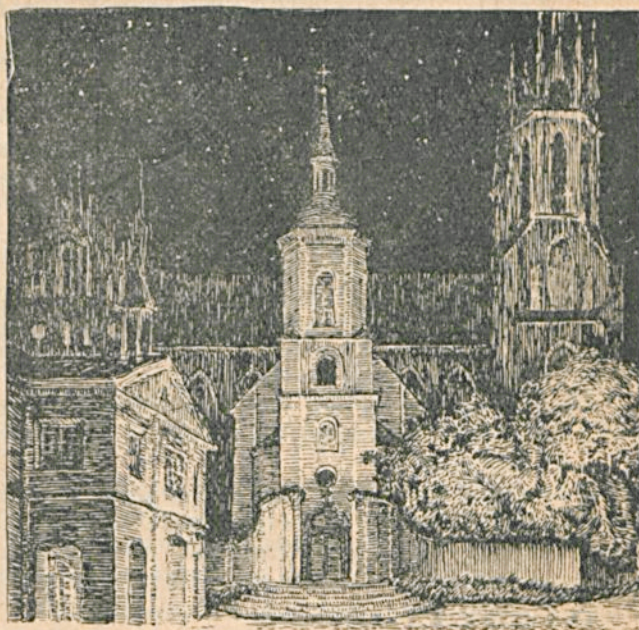
Otwarcie Zjazdu nastąpi w sobotę 21 marca r. b. o godz. 10-ej w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu W. F. i P. W., Myśliwiecka Nr. 35.

Maszynki do palenia wymagają czystej nafty, nieodpowiedni gatunek nafty wydziela szkodliwy zapach i koci.

Żądajcie „NAFTY PRIMUSOWEJ“

„POLMIN“

Do nabycia w butelkach 1-no litrowych we wszystkich poważniejszych sklepach kolonjalno-spożywczych.



ZWIĄZEK PODPIERANIA TURYSTYKI WOJEWODZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

POLECA WROCZE TERENY WYCIECZKOWE: „PUSZCZA BIAŁOWIEŻKA KURPIOWSKA, GRODZIENSKA, AUGUSTOWSKA. POJEZDZIE SŁOWACKO AUGUSTOWSKIE. MIEJSCOWOŚCI NADBWAŃSKIE JAK MIELNIK, NVR, DROHICZYN, SIEMIATYCZE, CIECHANOWIEC, BROK. PORZECZE NARWI BIEBRZY I NIEMNA. MUZEA W GRODNIE I NOWOGRODZIE. ZABYTKI KULTURY I SZTUKI. MIEJSCOWOŚCI LETNISKOWE I PENSIONATY“
BEZPŁATNIE INFORMUJE I DOJEDNICZY BIVRO ZWIĄZKU
W BIAŁYMSTOKU UL. KILIŃSKIEGO NR 15.-2.
NR TELEFONU 2-02

„DROGOWSKAZY“

miesięcznik poświęcony sprawom kulturalno-oświatowym i społeczno-gospodarczym.
(24 strony dużego formatu)

przynosi: materiały do omówienia aktualnych zagadnień, wskazówki metodyczne w pracy oświatowej i świetlicowej.
porusza: zagadnienia społeczne, gospodarcze i regionalne.

Redaguje Komitet — Red. mgr. M. Gołowski
Wydawca — Spółdzielnia Wydawnicza
Prenumerata miesięcz. 30 gr., kwart. 90 gr., roczna zł. 3
Adres Redakcji: Białystok, ul. Br. Pierackiego 21.
Administracji: „ „ „ „ 13

Warunki prenumeraty: Roczna—3 zł. 50 gr.; za okres krótszy po 40 gr. za numer; 1 egz. — 40 gr.

Roczna—ulgowa za t. zw. służb. egzempl. dla K.P.H., K-d Hufców i Drużyn terenu Oddz. Białost. — 2 zł.

Ceny ogłoszeń: cała strona — 70 zł.; $\frac{1}{2}$ str. — 35 zł.; $\frac{1}{4}$ str. — 20 zł.; $\frac{1}{8}$ str. — 11 zł.; $\frac{1}{16}$ str. — 6 zł.

Adres: Zarząd Oddziału — Białystok — koszar gen. Sowińskiego — Konto P. K. O. — 180.680.

K-da Chor. Harcerok — Białystok — Ryn. Kościuszki 3 — „ „ — 180.445.

„ „ Harcerzy — Białystok — Ryn. Kościuszki 3 — „ „ — 141.497.

Redakcja — Białystok — Ryn. Kościuszki 3 A. Sandomierska — „ Zarz. Oddz. P.K.O. 180.680.

Wydawca: Zarząd Oddziału Białost. Z.H.P. Redaktorka odpow. A. Sandomierska, Białystok, Podleśna 7.

Druk „Lechja“ Białystok, Ryn. Kościuszki 15, tel. 6-11